

Eugeniusz Sakowicz
UKSW, Warszawa

SPOTKANIE ZE SŁOWEM BOŻYM W ORĘDZIU MATKI BOŻEJ Z LA SALETTE

10

O Słowie¹ Bożym mówić może ten, kto Słowo to czyta, słucha i słyszy je, żyje nim i je zachowuje. Czy rzeczywiście jest ktoś taki na świecie, kto spełniałby te warunki? Boję się posługiwać swoimi nieudolnymi słowami, opisując Słowo nieogarnięte, pełne, jedyne w swojej wymowie, wieczne – to samo wczoraj, dziś i jutro, zawsze w czasie i równocześnie zawsze ponad czasem, poza czasem.

Spotkanie stanowi podstawową kategorię ludzkich relacji. Może być ono „ilustrowane” słowami wypowiedzianymi, ale może też być przeniknięte słowami milczenia. Milczenie jest tak samo realne, jak mowa! Może być jeszcze bardziej wymowne od wyartykułowanych dźwięków. Najważniejsze spotkania zachodzą między osobami. Owszem, można natknąć się na taki czy inny przedmiot, zderzyć się z taką bądź

¹ Wyrażenie ‘Słowo Boże’ jest tu rozumiane nie jako osobowy odwieczny Logos, lecz jako tekst Pisma Świętego, postrzegany jako sposób objawienia się Boga. Z uwagi na szczególnie pietyzm, z jakim autor artykułu podchodzi do tej rzeczywistości, zdecydowaliśmy się zachować oryginalną pisownię przez duże ‘S’. (przyp. red.)

inną przeszkodą, obiektem. „Spotkanie” z najwspanialszą nawet rzeczą w gruncie rzeczy spotkaniem nigdy nie będzie.

Spotkanie ze słowem zawsze jest spotkaniem z osobą, z człowiekiem, który słowa wypowiada. Ludzkie mówienie wyraża relacyjną naturę osoby. Każdy człowiek stworzony został do spotykania Boga oraz spotykania swojego współbrata/współsiostry w człowieczeństwie, dzielących ten sam los. Najpełniej spotykamy się w słowie – pomyślanym, wyrażonym.

Praktykowane w chrześcijańskich grupach modlitewnych „dzielenie się Słowem Bożym” wprawdzie jest spotkaniem z tym, który to słowo wypowiada. „Żywe i skuteczne” słowo nie może być niewypowiedziane. Słowo Boże zawsze jest *epifanem*, znakiem Bożego objawienia, czyli ujawnienia prawdziwej Boskiej transcendencji. *Epifanijną* moc posiadać też mogą ludzkie słowa wyrastające ze Słowa Bożego.

Spotkanie, które przemienia człowieka, co więcej, które motywuje do zmiany myślenia, wartościowania, postrzegania świata, innych ludzi i siebie, ma Bożą genezę. Słowo Boże jest znakiem objawiającego się Boga. Epifania posiada wymiar *teo-logiczny*, Bożo-słowny. Tak, jak Bóg objawia się przez stworzenia i w stworzeniach świata (powołanych do istnienia mocą słowa miłości stwórczej), tak samo w słowach wypowiedzianych przez ludzi objawiać się może Bóg. Archetypem każdego słowa wypowiedzianego jest Słowo Wcielone, „niewypowiedziane” do końca w doczesności. Ostatnim Słowem objawiającego się Boga będzie Paruzja Syna Bożego.

Istnieją przeróżne spotkania – są wśród nich „przelotne”, przypadkowe (ufający Bożej Opatrzności mówią, że w życiu nie ma przypadków), zaaranżowane, skrupulatnie przygotowywane, spontaniczne, ale również podstępne, wyrafinowane, destrukcyjne. W każdym z tych spotkań najczęściej narzędziem komunikacji bywa słowo. Spotkanie ze Słowem Bożym uleczyć może wszystkie ludzkie spotkania, może je uzdrowić, wyzwolić z nieszczerých intencji, uwznioślić.

Kto spotyka Najświętszą Maryję Pannę, spotyka Słowo – Jej Syna! Teologia chrześcijańska otoczyła skromną, pokorną dziewczynę – kobietę nimbem chwały, szacunku, nabożeństwa. Ta „intronizacja” Maryi nie uczyniła z Niej bogini, lecz jeszcze bardziej przybliżyła do czło-

wieka. Stała się Ona bliska w swojej pokorze (czyli prawdzie o sobie) wobec każdej osoby ludzkiej. Maryja, raz rodząca Słowo Wcielone, zawsze Je rodzi. Obdarowuje Nim tych, którzy, żyjąc na szczytach chwały, pogrążeni są w rozlicznych bólach i beznadziejności, w upadkach i depresjach. Przekazuje to Słowo osobom, które w pędzie życia zdobywając wszystko, wszystko gubią, tracąc cel swojego istnienia.

Dla „dzisiejszych”, ale i „wczorajszych” ateistów każde objawienie, w które Kościół katolicki wierzy i które do wierzenia podaje, jest jeszcze jedną baśnią, czy bajeczną opowieścią. La Salette, Lourdes, Fatima, ale i Gietrzwałd na Warmii to kolejne etapy naiwnej wiary. Wiara w objawienia Boże jest wg promotorów ateizmu i antyteizmu absurdem. Niech „przeróżnej barwy” koryfeusze niewiary mówią co chcą, my zaś wierzymy i głosimy wraz z Matką Bożą z La Salette Jej Orędzie! Spotkanie ze Słowem Boga wyzwala każde słowo, które z natury posiada moc kreacyjstyczną – stwórczą, a więc twórczą.

W języku codziennym, potocznym raczej nie używa się określenia „orędzie”. Niewiasta z Alp Francuskich, ubrana jak wieśniaczki alpejskie (nie bójmy się słowa „wieśniaczka”, które wcale nie uwłacza godności Matki Bożej!) kieruje swoje Orędzie do „swoich”, czyli do wszystkich. Dzieje społeczności ludzkich znaczone są „orędziami” królów i cesarzy, przywódców państw, carów i sekretarzy generalnych, prezydentów i gwardzistów prezydenckich urzędów, ale też i duchowych liderów różnych religii, nie zawsze uduchowionych. Orędzie Matki Bożej z La Salette nie było „odezwą” czy apelem „od wielkiego dzwonu” zawieszzonego na wielkiej górze. Nie było też „uroczystym oznajmianiem, oświadczeniem osoby wysoko postawionej, (...) głowy państwa, skierowanej do ogółu w sprawach wielkiej wagi (...)”². Nie było to „orędzie [władczyni] do obywateli z okazji święta narodowego”³. Orędzie Maryi to słowa miłości (tak jak słowami miłości są wszystkie słowa Dobrej Nowiny) wypowiedziane z okazji powszednich dni oraz ich ukoronowania – świętej niedzieli.

Już pierwsze słowa Orędzia Maryi z La Salette: „Zbliżcie się, moje dzieci, nie bójcie się, jestem tu po to, by wam powiedzieć wielką no-

² *Słownik języka polskiego*, t. 2, Warszawa 1988, s. 539.

³ Tamże.

winę”, przywołują ewangeliczne Orędzie jej Syna: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię” (Mt 11, 28)⁴; „Na świecie doznajecie ucisku, ale bądźcie odważni: Ja świat zwyciężyłem” (J 16, 33); „Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie” (J 18, 37); „A oto Ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28, 20).

„Wielka Nowina” to po prostu Ewangelia – Dobra Nowina. W języku polskim słowo „nowina” nabiera coraz bardziej archaicznego zabarwienia. Ewangelia wypowiedziana dwa tysiące lat temu nie jest jednak archaizmem! Nowina to „nowa, nieznaną, często niespodziewana wiadomość, wieść”⁵. Może to być „ciekawa, dobra, zła, miła, pomyślna, radosna, smutna, ważna [i wreszcie] wielka nowina”⁶.

Ewangeliczna Nowina jest ontycznie, strukturalnie dobra. Każde zdanie Orędzia z La Salette przywołuje u jego odbiorcy myśl lub *passus* z księgi Pisma Świętego. Maryja zwraca się do dzieci. Pan Jezus także przygarniał dzieci do siebie. Mówił do apostołów: „Dopuście dzieci i nie przeszkadzajcie im przyjść do mnie; do takich bowiem należy królestwo niebieskie” (Mt 19, 14). Stawiał je jako wzór kształtowania swojego myślenia, postawy znaczonej szczególną uczciwością. „Jeśli się nie odmienicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego. Kto się więc unieży, jak to dziecko, ten jest największy w królestwie niebieskim” (Mt 18, 3-4). Spotkanie z dziećmi zawsze jest spotkaniem z przeszłością i przyszłością. Dzieci „odsyłają” do swoich rodziców, symbolizują pokolenie, które odchodzi. Są one zatem symbolem czasu przeszłego. Ale jeszcze bardziej wskazują na przyszłość. Spotkanie z dziećmi zawsze jest spotkaniem z przyszłością, z czasem, który będzie, który przychodzi, który już jest, a jednak jeszcze go nie ma. To one będą zmieniały „oblicze ziemi” – tej ziemi (tych gór i dolin, wzniesień i zapadlin, przestrzeni natury i sfer kultury). Maryja, rozmawiając z dziećmi, rozmawiała z przyszłością.

⁴ Wszystkie cytaty biblijne zaczerpnięte zostały z Biblii Tysiąclecia (*Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych*. Opracował Zespół Biblistów Polskich pod redakcją Benedyktynów Tynieckich, Poznań 1965).

⁵ *Słownik języka polskiego*, t. 2, s. 396.

⁶ Tamże.

Pojawiające się w Orędziu słowo „lud” stanowi bardzo wyraźne przywołanie tematu biblijnego: „Jeżeli mój lud nie zechce się poddać, będę zmuszona puścić ramię Mojego Syna” (ramiona Syna Bożego przybite zostały do Krzyża, czyniąc w ten sposób ludzkie ramiona wolnymi, wyzwolonymi z grzechu). „Ramię” oznacza moc, siłę. „Puszczenie ramienia” to akt kary, to przyzwolenie na oczyszczające działanie straszego cierpienia, na wyzwalającą moc śmierci. Maryja – Wniebowzięta Pani doświadcza ogromnego cierpienia „z naszego powodu”. Czy jest możliwe, by Niewinna doświadczała bólu win braci i sióstr Jej Syna? „Od jak dawna cierpię z waszego powodu!” „Chcąc, by Mój Syn was nie opuścił, muszę Go nieustannie o to prosić, a wy sobie nic z tego nie robicie”. Słowa te rodzą skojarzenie z „Pozdrowieniem Anielskim” uzupełnionym przez słowa Tradycji: „Święta Maryjo, Matko Boża, módl się za nami grzesznymi teraz i w godzinę śmierci naszej”. Nieustanna prośba kierowana przez Maryję do Jej Syna to „odpowiedź” na modlitwę wiernego ludu, świadomego grzechu, również na modlitwę gorliwych naśladowców Syna Maryi, ale też odpowiedź na sytuacje tych, którzy – parafrazując słowa Orędzia – nic sobie z tej modlitwy i pośrednictwa Maryi nie robią.

Kolejne słowa Maryi: „Choćbyście się nie wiem jak modlili, nie wiem, co robili, nigdy nie zdołacie wynagrodzić trudu, którego się dla was podjąłem”, odsyłają do „Hymnu o miłości” (1 Kor 13) wyśpiewanego sercem i umysłem przez dawnego Szawła – nowonawróconego, „nowonarodzonego” Pawła. „Gdybym mówił językami ludzi i aniołów, a miłości bym nie miał, stałbym się jak miedź brzęcząca albo cymbał brzmiały” (1 Kor 13, 1). Mieszkańcy Alp nie mówili językami aniołów. Ich mowa znaczone była przekleństwami, ich nieczyste słowa (kiedyś mówiło się wprost o „brzydkich słowach”) uderzały w Jedyne słowo – słowo czyste, przejrzyste, piękne, jasne, zbawcze. Wymieszanie przekleństw z „pobożnymi westchnieniami” jest wyjątkowym aktem świętokradztwa. Ustawienie w jednej linii, na jednym poziomie słów nienawiści i miłości, słów przekleństwa i błogosławieństwa, słów kłamstwa i prawdy służy relatywizowaniu zła i dobra. Jezus bardzo wyraźnie powiedział: „Niech raczej mowa wasza będzie: <Tak, tak; nie, nie>”. Co nadto jest, od złego pochodzi” (Mt 5, 37).

Słowa Maryi: „Dałam wam sześć dni do pracy, siódmy zastrzegłam sobie. I nie chcę mi go przyznać” – odsyłają słuchających lub czytających je do Księgi Rodzaju, do początków stworzonego świata (Rdz 1-2,4). Orędzie Maryi z La Salette zaadresowane jest do wszystkich ludzi, do każdego człowieka bez wyjątku. Istnieje fundamentalna, niepodważalna solidarność wszystkich osób stworzonych przez Boga. Powołani są oni wszyscy do solidarnego czynienia sobie ziemi poddanej. Praca człowieka mimo opuszczenia Raju zawsze pozostanie w swej symbolicznej wymowie uprawianiem ogrodu. Bóg, gdyby skazał człowieka na wieczną udrękę i niekończącą się niewolę, to kazałby mu pracować w niedziele i święta!⁷

„A gdy Bóg ukończył w dniu szóstym swe dzieło, nad którym pracował, odpoczął dnia siódmego po całym swym trudzie, jaki podjął. Wtedy pobłogosławił ów siódmy dzień i uczynił go świętym; w tym bowiem dniu odpoczął po całej swej pracy, którą wykonał stwarzając” (Rdz 2, 2-3). Dzień ostatni – dzień siódmy jest wypełnieniem się wszystkich dni, ich ukoronowaniem. Jest dniem pierwszym! Dniem początku, stworzenia, Paschy. Niedziela to uroczyste dziękczynienie za stworzenie świata, za podtrzymywanie go w istnieniu, jego ciągłe „stwarzanie”. Niedziela to Eucharystia, ludzka wdzięczność za sześciodniowy trud przemieniania oblicza świata i nade wszystko swojego oblicza, swojej tożsamości, własnego jestestwa. Respektowanie dnia niedzielnego nie dzieli, lecz łączy ludzi i Boga. Świętowanie to stanowi wyraz szacunku dla harmonii wprowadzanej w istnienie, w kosmos, w jego *makro* i *mikro* wymiarach. Harmonia ta wskazuje na niepodważalny autorytet Boga. Szacunek dla niedzieli to wyraz wdzięczności stworzenia wobec Stwórcy za dar życia i dar prawa naturalnego, kierującego tym życiem.

Maryja pytała dzieci (i nas też dziś pyta): „Czy dobrze się modlicie, moje dzieci?” Pytająca знаła odpowiedź zanim została ona przez dzie-

⁷ Zob. List apostolski „*Dies Domini*” Ojca Świętego Jana Pawła II. Do Biskupów, Kapłanów i Wiernych o świętowaniu niedzieli, „*L'Osservatore Romano*” 19(1998) nr 8-9, s. 4-28. W dokumencie tym Jan Paweł II ukazał istotę niedzieli, jej sens: biblijny, teologiczny, duszpasterski, oraz fundamentalne znaczenie w życiu ludzi wierzących.

ci wyartykułowana. „Czy dobrze się modlicie?” – pytanie to jest wyzwaniem do przeprowadzenia rachunku sumienia. Dziś powszechnie znane są różne rachunki (np. rachunki ekonomiczne, ale też „rachunki krzywd”), najmniej – rachunek sumienia, będący szczególną postacią modlitwy. Modlitwa to nie tylko „rozmowa człowieka z Bogiem”, ale przede wszystkim życiowy stosunek człowieka – stworzenia wobec Stwórcy. Prawdziwa, czyli dobra modlitwa angażuje „sfery” człowieka: wolitywną, emocjonalną oraz intelektualną. Maryja nie przemawiała do dzieci „językiem akademickim”. Mówiła tak, by one Ją zrozumiały. Chcąc dziś zrozumieć słowa Orędzia z La Salette, trzeba odwołać się do doświadczeń egzystencjalnych w ogóle i doświadczeń kulturowo-egzystencjalnych tamtych czasów.

Dobra modlitwa jest gwarantem szczęścia człowieka, nawet w sytuacjach i okolicznościach wskazujących na nieszczęście. Dobra modlitwa to ta, która wyzwala człowieka. W niej człowiek ufa Bogu, poddaje się Jemu. Motywuje ona zabieganie o królestwo Boże, a nie „zabijanie się” o przedmioty, które rdzewieją, które zżerane są przez mole, które butwieją, psują się (Jezus mówił: „Nie gromadźcie sobie skarbów na ziemi, gdzie mól i rdza niszczą, i gdzie złodzieje włamują się i kradną. Gromadźcie sobie skarby w niebie, gdzie ani mól, ani rdza nie niszczą i gdzie złodzieje nie włamują się i nie kradną. Bo gdzie jest Twój skarb, tam będzie i serce Twoje”; Mt 6, 19-21). Wszystko, co nie jest naznaczone miłością, jest śmiercią. Prawdziwa modlitwa jest najpełniejszym spotkaniem ze Słowem Bożym. Pani z La Salette pytała i nie przestaje pytać: „Czy dobrze się modlicie, moje dzieci?” Słuchając tego pytania „zapisanego” w Orędziu, wypada zwrócić się nam do Pana Jezusa: „Panie, naucz nas modlić się...” (Łk 11, 1) „Ach! Moje dzieci, trzeba się dobrze modlić wieczorem i rano” – to minimum sakralizujące czas. Modlitwa poranna czyni świętym dzień. Modlitwa wieczorna uświęca czas, który minął, ale też ten, który nastąpi. Po niesporach sobotnich jest już niedziela! Ktoś, kto się modli – a zatem „otwiera” i „zamyka” dzień ufnością wobec Boga i jego adorowaniem – nie będzie się obawiał oślepiającego blasku dnia, czy pogrążającej mrokiem i ciemnością nocy.

Modlitwa wyzwala człowieka. Wprowadza porządek w jego postępowanie. Osoba modląca się bardziej ceni „smak” bycia od „smaku”

posiadania. Kierujący się zasadą: „Mieć nade wszystko” (za cenę profanacji prawa Bożego, prawa do pracy i wypoczynku, za cenę naigrania się z sprawiedliwości Boga), mając wszystko – niczego nie posiada. Bogacz, który zapełniał swoje spichlerze nie spodziewał się, że Bóg lada moment skieruje do niego słowa: „Głupcze, jeszcze tej nocy zażądają twojej duszy od ciebie; komu więc przypadnie to, coś przygotował?” (Łk 12, 20). Bóg wezwał go na sąd, żądając nie jego bogactwa, ale duszy. Zapobiegliwość człowieka, chęć bogacenia się kosztem łamania Bożych reguł, kpiny z religii, promowanie niemoralności, brak elementarnej przyzwoitości pogrążają człowieka w beznadziejności, lęku, w pustce.

„Żywe bowiem jest słowo Boże, skuteczne i ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i rdzeni, zdolne osądzić pragnienia i myśli serca” (Hbr 4, 12; por. 1 Tes 2, 13). Słowa Maryi, tak jak słowa Biblii, nie były oderwane od życia. Jako słowa życia dotyczyły wprost i bezpośrednio doświadczeń Melanii i Maksymina, ich bliskich, ich rodzin, sąsiadów – woźnic, właścicieli pól i winiary. Dotyczyły ich otoczenia, środowiska – pól i ogrodów rodzących pokarm: ziemniaki, zboże, orzechy, winogrona; ich spichlerzy z psującymi się plonami ziemi, krzewów i drzew, spichlerzy z plonami przekłętymi przez grzech człowieka. Były to słowa o karze i głodzie, o perspektywie śmierci niewinnych, „czyli dzieci poniżej siedmiu lat”, słowa o „śmierci przyszłości”. Czyż „woźnicami” nie są dziś przywódcy państw, partii, politycy? Ich złorzeczenia niszczą tych, którym powinni służyć!

Maryja, spotykając się na La Salette z dziećmi, a przez nich – z nami, ubrana była jak wszystkie kobiety z okolic La Salette. Mówiła po francusku, w języku „najstarszej córki Kościoła” – Francji, kiedyś wiernej Bogu. Wypowiadała też słowa w narzeczu z okolic Corps. Ubiór Matki Bożej z La Salette, język którym komunikowała się z dziećmi, sceneria przyrody, nawiązanie do konkretnych sytuacji, do dni powszednich i świątecznych były znakami inkulturacji. Maryja przyszła na La Salette i wciąż przychodzi z ewangelicznym Słowem, by zmieniać, „promieniować” na kulturę, wpływać na sposób życia ludzi. Człowiek, żyjący na sposób określonej kultury, potrzebuje oczyszczenia swojej niszy,

spełniania się i jako jednostka, i jako społeczeństwo. Jak Ewangelia wyzwala z ułudy, pozorów, zafałszowania, tak Maryja Ewangelizatorka wyzwala ludzi z pokusy „drwienia z religii”, będącej „koniec końców” najważniejszą częścią kultury (oprócz moralności, etyki i estetyki). Dziś wielu spośród nas odrzuciło Eucharystię, zatraciło zmysł wdzięczności Bogu za dzieło stworzenia, za naturę i kulturę. Ale są też i tacy, którzy „idą na Mszę świętą jedynie po to, by sobie drwić z religii”.

Spotkanie ze Słowem Bożym w Orędziu Matki Bożej z La Salette to spotkanie z rzeczywistością, z codziennością – konkretną, trudną, dramatyczną, to spotkanie z zagubionym człowiekiem i z jego zagubioną kulturą. Wielka Nowina z La Salette pozwala człowiekowi dostrzec samego siebie. To jedno z najtrudniejszych doświadczeń człowieka – zauważyć siebie w prawdzie. Ewangelia z La Salette diagnozuje „tu i teraz” człowieka. Wskazuje na sytuację pograżenia w grzechu, w „ucisku i strapieniu” (por. Ps 118, 143). Równocześnie przedstawia perspektywę zbawienia, którego źródłem jest krzyż. Widniał on jak promień nadziei na szatach Maryi. Spotkanie ze Słowem Bożym w saletyńskim Orędziu było ostatecznie spotkaniem z krzyżem Jezusa Chrystusa.

Wydarzenie na La Salette znaczyło afirmację i proklamację krzyża jako znaku wyzwalającego człowieka i jego kulturę, jako symbolu wiarygodności chrześcijaństwa, będącego religią objawioną człowiekowi dla jego dobra, również dobra eschatologicznego, wiecznego. Na krzyżu saletyńskim – Krzyżu Zbawiciela Alp i wszystkich gór, wzniesień, wyżyn, ale i nizin, zapadlin, depresji - widnieją narzędzia męki: obcęgi i młotek. Są one też symbolami innych narzędzi, którymi człowiek wciąż nie przestaje krzyżować swojego Odkupiciela: ludzkich rąk, myśli, serc, sierpów i młotów, broni (zarówno „białej”, jak i nuklearnej), komputerów, telefonów, tzw. dóbr materialnych, wreszcie chorych ambicji, pychy, nienawiści.

Maryja na La Salette powiedziała prawdę o nas. „Jeżeli będziecie trwać w nauce mojej, będziecie prawdziwie moimi uczniami i poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli” (J 8, 31-32) – czytamy słowa Jezusa Chrystusa, zapisane w Wielkiej Dobrej Nowinie – Ewangelii.

RÉSUMÉ

Eugeniusz Sakowicz

LA RENCONTRE AVEC LA PAROLE DE DIEU DANS LE MESSAGE DE LA VIERGE MARIE DE LA SALETTE

L'église catholique, en prêchant Jésus Christ comme l'unique Messie, se reporte à la Révélation divine « inscrite » dans la Bible ainsi qu'aux paroles de Dieu transmises par la Tradition. Les visitations de la Sainte Vierge Marie à travers les siècles, dont les témoins sont nombreux (y compris parmi les enfants) devrait toujours être analysés à la lumière de la Bible.

Le message transmis par la Vierge Marie de La Salette aux enfants – Mélanie et Maximin est teinté d'un « esprit biblique ». Les paroles qu'elle a prononcées à La Salette font penser aux passages de l'Évangile et d'autres livres inspirés, y compris l'Ancien Testament. Les paroles de Dieu inscrites dans le livre de la Bonne Nouvelle, étant l'enregistrement des discours prononcés et des actes accomplis par Jésus Christ, ont toujours eu pour but la conversion de l'homme. Pareillement, la Vierge Marie de La Salette exprimait sa préoccupation pour la dignité de la vie des habitants des Alpes, mais aussi de tous les hommes qui écouteront son Message.

La rencontre avec la Parole de Dieu dans le Message de La Salette a été essentiellement une rencontre avec Jésus Christ. Le Fils de Dieu désire que ceux, pour qui il a rendu sa vie et pour qui il est ressuscité, ne s'opposent pas à leur vocation. Il sont après tout enfants de Dieu appelés à assujettir la Terre, à bâtir une culture de vie, et non pas une civilisation de mort. Ils doivent célébrer le dimanche – jour du Seigneur. Ils ne doivent pas profaner le temps destiné au repos et à l'approfondissement de la vie familiale et religieuse. Ils devraient éviter de faire de la poursuite du profit le but principal de leurs vies. Il est important qu'il ne deviennent pas esclaves d'un travail accompli sans penser

à Dieu. Les paroles prononcées par les hommes – ceux qui habitent les Alpes ainsi que ceux qui peuplent toutes les aires géographiques et culturelles – devraient toujours refléter la lumière de la Parole de Dieu. Les paroles impures, blasphématoires témoignent du coeur égaré de celui qui les prononce.

La Bible constitue un grand manuel de prière. Le message de la Vierge de La Salette était consacré à la prière. La vie des chrétiens est une prière perpétuelle, dans laquelle l'homme dans son intégralité (dans ses pensées, ses paroles, ses actes) se tourne vers Dieu. La rencontre avec la parole de Dieu, transmise aux enfants par la Sainte Vierge Marie, était un appel à la conversion. Elle constituait également une leçon – une « leçon de la Croix ». Elle montra l'impénétrable sagesse de la Croix. La Vierge de La Salette prononça une vérité sur nous mêmes. « Si vous vous attachez à la Parole que je vous ai annoncée, vous êtes vraiment mes disciples. Vous connaîtrez la vérité, et la vérité fera de vous des hommes libres » (Jean 8 : 31-32) – ainsi parle Jésus Christ à travers la Bonne Nouvelle – Evangile.

Słowa klucze: spotkanie, Słowo Boże, Orędzie Matki Bożej, La Salette, modlitwa, niedziela

Key words: encounter, Word of God, Message of the Mother of God, La Salette, prayer, Sunday

Eugeniusz Sakowicz – prof. dr hab. nauk teologicznych, profesor zwyczajny w Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, kierownik Katedry Pedagogiki Kultury i Edukacji Międzykulturowej na Wydziale Nauk Pedagogicznych UKSW; konsultor Rady do Spraw Dialogu Religijnego Konferencji Episkopatu Polski, członek Komitetu do Spraw Dialogu z Religiami Niechrześcijańskimi tej Rady; e-mail: e.sakowicz@uksw.edu.pl